

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

<p>Recepta-katolickie: Dzień: Piotra Katedr. Jutro: Romany P. Pojutrze: Macieja ap.</p>	<p>Grecko-katolickie. Charłampija. Własija muez. Mełetya ar.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i głuźce, i piactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 6 g. 58 m. Zachód „ o 5 g. 28 m. Barometr 761. Mróz.</p>
---	--	---	--	---

Bobrzyński przeciw swobodzie uniwersytetów i przeciw Kołu polskiemu.

(Z) Wiedeń 19. lutego. Ubiegłego tygodnia przez 2 dni Izba posłów była widownią szlachetnej walki parlamentarnej, jakiej już dawno nie widzieliśmy. Na porządku dziennym było jak wiadomo pierwsze czytanie ustawy, oficjalnie ochrzczonej mianem: „ustawy o unormowaniu stosunku władz akademickich do akademików“, a która wśród posłów poprostu nazwana jest „Studentenmaulkorbesetz“. O przebiegu całej arcyzajmującej dyskusji donosiłem telegraficznie, o ile możliwości wyczepując. Rezultat dwudniowego turnieju parlamentarnego, w którym reprezentanci ludu na głowę pobili służbę wysokourodzonych wsteczników, jest ten, iż dziś powszechnie stanowisko ministra Gautscha uważają za zachwiane. Nie mogę na razie przytoczyć wszystkich pogłosków i wiadomości, które w dobrze poinformowanych kręgach krążą. Zaznaczam tylko, że w pewnych bardzo wysokich sferach mają za złe p. Gautschowi, iż swą niefortuną ustawą i jeszcze niefortunniejszą jej obroną dał powód Pernerstorferowi, celem obrony zagrożonych praw obywatelskich, do przytoczenia trzech faktów wybryków pańskich publicznie na arenie parlamentarnej, które ze względów państwowych nigdy nie powinny być omawiane gdyby p. Pernerstorfer nie był do tego moralnie zmuszony. Pernerstorfer jest człowiekiem umiarkowanym, należy on wprawdzie do niemieckiego klubu, ale zasady jego są nadzwyczaj zbliżone do zasad Kronawettera, z którym jeszcze i to ma wspólnego, że w swoich mowach nigdy spokoju nie traci, że nie daje się porwać namiętności lub szowinizmowi, ale natomiast faktami wojując, największe klęski zadaje swym przeciwnikom. P. Pernerstorfer, nie wystąpił przeciw ustawie uniwersyteckiej, dla tego, że jest skierowana tylko przeciw akademikom, ale dla tego, że jest ustawą wyjątkową w duchu, jak twierdzi, policyjnym. Dlatego też ten poseł chcąc odeprzeć zarzuty, jakoby młodzież akademicka synowie z ludu, była „zdziżala“, i potrzebowała ciągłego nadzoru policyjnego, musiał przytaczać niesłychane wybryki młodzieży, arystokratycznej „verflucht hochgestellter Jünglinge“ — jak się wyrażał P. o pustych głowach, dla której z braku poważnego zajęcia, rozpusta, karygodna swawola są prawie wyłącznym zawodem. Z dyskusji dwudniowej minister Gautsch zatem zwyciężko nie wyszedł. Żadne stronnictwo parlamentarne, nawet falanga klerykalna, nie znalazła wyrazu obrony dla niefortunnej ustawy, a tylko wśród posłów galicyjskich, z Koła polskiego znalazł się niestety mąż, który miał smutną odwagę imieniem Polaków przemawiać — wbrew woli Koła polskiego.

Ażeby wam dać dokładne wyobrażenie o postępie p. prof. Bobrzyńskiego, muszę się cofnąć do posiedzenia Koła polskiego z dnia 4 bm. Na porządku dziennym była kwestja, jak Koło polskie ma się zachować wobec projektu ustawy o ograniczeniu swobód akademickich przy pierwszym czytaniu. Szereg mowców od razu potępił zaprojektowaną ustawę, jako szkodliwą, bo wsteczną. Do mowców należał rektor wszechniwy lwowski poseł Czerkawski, dalej posłowie Lewakowski, Czartoryski i inni. Ponieważ jednak każdy projekt rządowy według regulaminu izbowego musi być odesłany do pewnej komisji, przeto Koło uchwaliło odesłać ją do komisji szkolnej. Przeważało je-

dnak w Kole zdanie, aby nikt z Koła za ustawą w pełnej Izbie nie przemawiał.

W tem profesor Bobrzyński zgłosił się, iż on chce w Izbie przemawiać. Zrobiło się w Kole posłom niezawisłym, znającym sztuczki stańczykowskie trochę markotno. Odezwały się głosy, iż jeżeli ktoś z Koła już ma mówić, niechże przemawia poseł Czerkawski. Zresztą każdy Polak powinien naznaczyć w swej mowie, iż ustawa ta krzywdzi nasze wszechnice, dalej w ogóle ewentualny mowca w imieniu Koła, powinien wytknąć wady polityki szkolnej p. Gautscha co do Galicji i wyrazić inne życzenia kraju. P. Bobrzyński na to skromnie odrzekł, iż będzie przemawiał „obiektywnie“.

W ten sposób uzyskał profesor Bobrzyński przyzwolenie Koła do przemawiania. Dyskusja ta należy także do „tajemnic“ Koła i pewny jestem że Koło swą „powagą“ w swych ze sumienności i dokładności znanych komunikatach weźmie p. Bobrzyńskiego w obronę, jak ongi Abrahamowicza. Ale tem się zupełnie nie zrażam, nie powstrzymuję mnie przy zdemaskowaniu pewnych „polityków“ Koła ani komunikaty, ani pisanie rozmaitych korespondentów pism służalczych, ani też korespondentów „przygodnych“ próbujących od czasu do czasu nosić swe kukułczo-stańczykowskie jaja do gniazd obozu postępowego. Otóż w ten sposób p. Bobrzyński dorwał się głosu w pełnej Izbie. W jaki zaś sposób został wybrany mowcą jeneralnym już wam telegraficznie także donosiłem. Panowie Romaszkan i Popowski, dlatego się zapisali do głosu, aby umożliwić przemówienie Bobrzyńskiego. A jak to przemówienie wypadło? Było to w piątek o godzinie pół do 3, w drugim dniu dyskusji nad ustawą gautschowską.

Dotychczas jest zwyczajem parlamentarnym, iż poseł mający w pełnej Izbie zabierać głos, pilnie przysłuchuje się mowcom poprzednim i z ółwkiem w rękę robi rozmaite notatki, by wywody swych poprzedników albo odeprzeć, albo je zmodyfikować lub się do nich przyłączać. Właśnie poseł Kopp jako jeneralny mowca przemawiał przeciw ustawie. Cała Izba z natężoną uwagą słuchała posła Koppa. Posłowie z prawicy, wszyscy Czesi i Polacy otoczyli posła Koppa. Na lawach polskich nikogo nie było. Tylko jeden poseł, a był nim poseł Bobrzyński, siedział nieruchomie sam w ławce. Cała dyskusja zdawała się go wcale nie obchodzić. Śnać miał tremę jak student przed egzaminem, albo też miotać nim pewne zaniepokojenie, wypływające z tego, iż był świadomym swego zamierzonego postępowania wobec Koła. Poseł Kopp skończył, prezydent udzielał głos p. Bobrzyńskiemu. Ten wstał i drżącym nienaturalnym głosem wygłosił swą mowę witającą nową ustawę, jako początek zbawiennych reform szkolnych Gautscha. Prawił coś także o „agitacjach“ w Krakowie, dalej o równym podziale dochodów zdolnych profesorów z profesorami zawodzącymi swoje stanowisko nie nauce, ale protekcji. Wśród posłów polskich postępowych wywołała ta mowa szczere, u wstecznych udane, a u Ateńczyków platoniczne oburzenie. Tak to przywódzcy tej szkoły politycznej, która głosi zasadę „karność“ narodowej na każdym kroku łamają ją samowolnie. U p. Bobrzyńskiego znaczy „karność“ ślepe posłuszeństwo „wareholów“, a bezgraniczna swawola i anarchja przywódców stańczykowskich, choćby to było połączone ze szkodą kraju, ze szkodą dla reputacji ogółu posłów polskich.

„Nędza Galicji w cyfrach.“

IX. Dwie są przyczyny podniesienia się wartości ziemi: wzrost ludności i inwestycje, t. j. budowlę i wkłady produkcyjne. Takie inwestycje, jak n. p. budowlę kolei mogą nieraz same przez się wcale nie być dla kraju i dla producentów korzystne, mimo to jednak korzystne są pośrednio, podnosząc wartość ziemi. Węgry w ostatnich 20 latach z ogromnym obciążeniem budżetu ściągnęli do kraju 1.500 milionów obcych kapitałów i stworzyli tym sposobem przez podniesienie wartości ziemi równie wielki fundusz krajowy w rękę krajowców, z którego czerpać mogli na wydoskonalenie swego gospodarstwa krajowego. I u nas tylko te inwestycje kolejowe i podniesiona znacznie wartość ziemi przeprowadziły bodaj resztkę szlachty przez przesilenie pańszczyźniane. Obecnie jednak zwyżka wartości ziemi już ustała i nie prędko się znowu podniesie.

Stan średni w Galicji składa się z dwóch bardzo niejednakowych warstw: przemysłowców w kupców — i biurokracji. Pierwszą z nich stanowi minimalny procent ludności galicyjskiej, t. j. przemysłowcy zaledwie 5 i pół proc., a kupey 3 i pół proc. Warstwa ta zbyt nieliczna, by mogła wywierać jakiś wpływ na losy ekonomiczne kraju. Do tego przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że przemysł nasz w skutek nieprzychylniej krajowi polityki rządów centralnych był formalnie rujnowany, a i teraz jeszcze pod ciosami fiskalizmu stanąć nie może na nogi. Natomiast warstwa handlowa stoi u nas stosunkowo dobrze i ciągnie znaczne zyski, właśnie z ruiny naszej produkcji, która koniecznym czyni import towarów zagranicznych. I to jest zjawiskiem smutnym, gdyż handel stoi najdalej od właściwej produkcji, wymaga mniej kapitału i mniej wykształcenia od produkcji.

Natomiast jest jedna warstwa ludzi, która od wielu lat ciągle się rozwija i potężnieje — jest nią biurokracja. Sama tylko biurokracja rządowa, zestawiona na podstawie preliminarza budżetowego z roku 1888, wynosi 7 tysięcy urzędników, 7 tysięcy podrzędnych organów i 12 tysięcy pensjonistów, razem 26.605 osób, pobierających płacy rocznej 14,647.000 zł. Do tej liczby musimy dodać jeszcze 4.300 urzędników kolejowych z płacą roczną 3,500.000 zł. i przeszło 12 tysięcy nauczycieli, księży i urzędników autonomicznych, pobierających płacy rocznej co najmniej 6 milionów zł. *Maszyna biurokratyczna liczy więc w Galicji ogółem 43.000 osób i kosztuje przeszło 24 miliony rocznie.* Prócz tego oficerów i żołnierzy liczymy 35.000 z płacą około 10 milionów. To znaczy, że ludności nieprodukującej mamy około 80 tysięcy osób z płacą około 34 milionów rocznie, a w tej liczbie około 23 tysiące samej inteligencji. *Jest to klasa bierna w pełnym znaczeniu tego słowa.* Biurokracja stanowi w Galicji wraz z wojskiem 3 proc. ludności, a pobiera przeszło 11 proc. całego dochodu krajowego, tak że majątkowo stoi na czele wszystkich warstw wykształconych. Stąd bezsilność naszej inteligencji niezależnej, stąd też wszystkie opłakane skutki, jakie pociąga za sobą rząd biurokratyczny, paraliżujący wszelką inicjatywę i odpowiedzialność osobistą, zastępujący wszystko paragrafami i regulami. Ustawa prawowa została przez biurokrację spaczona, sprawa samorządu sprowadzona do frazesu. Polonizacja biurokracji wcale zła nie popra-



wiła, ale przeciwnie, zmniejszyła odporność narodu przeciw niej, wnosząc truciznę w samo wnętrze organizmu narodowego. Wady biurokracji p. Szczepanowski streszcza w punktach następujących: przede wszystkim punkt ciężkości wszystkich spraw krajowych przeniósł się do Wiednia; każde pozaurzędowe zajęcie się sprawami wzbudza w niej podejrzenie i niechęć; natomiast idzie ubieganie się o wpływy, fawory i protekcje w górę, a co za tem kroczy — odpływ sił inteligentnych z kraju na „szeroką, wielkoświatową“, t. j. centralną arenę; zamiast działania publicznego praca zakulisowa, cisza i tajemnica. Biurokracja mierzy wszystko cyframi budżetowemi; żyjąc ze stałych pensyj, nie odczuwa sytuacji ekonomicznej kraju tak, jak ją odczuwają klasy produktywne. Przeciwnie, niżka cen produktów, wytwarzająca kryzys ekonomiczny w kraju, staje się dla niej dobrodziejstwem równoznacznym podwyższeniu pensji. To też na biurokracji nie odbija się ogólna nędza, przez co traci ona wszelki klucz osobisty do zrozumienia zjawisk ekonomicznych kraju.

I gdyby to jeszcze jej własny los był tak świetnym. Jest on lepszym, co prawda, od losu innych warstw galicyjskich, ale tylko w porównaniu z ogólną nędzą tych warstw. A przecież, nie mówiąc już o zależności urzędnika, o zrzeczeniu się wszelkiej inicjatywy i samodzielności w sprawach publicznych, z samego piętrowego punktu widzenia jest to karjera nędzna i smutna. W całej służbie państwowej jest zaledwie 600 miejsc z pensją przenoszącą 2.000 zł. rocznie, a zaledwie 20 z pensją po nad 4000 zł. Nawet doliczając komulacje rozmaitych funkcji, dochód z czesnego u profesorów, i t. p., nie dociągnie się do liczby 50 z takim dochodem. Życie niższych urzędników, mianowicie obarczonych rodziną tembardziej w razie jakiego wypadku lub choroby, jest tylko pasmem bezsilnych szamotań się z nędzą. I ta to karjera, tak nędznie wynagradzana, jest szczytem ambicji tej samej młodzieży, która w dawniejszych generacjach marzyła o odbudowaniu ojczyzny, a teraz nie poczuwa się na siłach, by choć myśleć i zaprzagnąć wybudowania własnego niezależnego losu!

Listy z kraju.

Tarnów 20. lutego. (Walne zgromadzenie straży ochotniczej). W dniu 19. b. m. odbyła tu tejsza straż ochotnicza pożarna walne zgromadzenie w sali ratuszowej. Zgromadzenie było bardzo liczne. Po przeczytaniu protokołów z posiedzeń rady nadzorczej i protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, które w całości przyjęto, zdawali sprawę pp. delegaci Ważeński i Jamrowicz ze zjazdu krajowego. Z relacji tej dowiedzieli się strażacy, że się kraj poczyną instytucją straży gorliwie zajmować, jak również dowiedzieli się o chlubnym zdaniu, jakie o tarnowskiej straży na zjeździe delegaci usłyszeli, co bardzo dodatnio oddziaływało na wszystkich.

Po załatwieniu zwykłych spraw administracyjnych i jednej sprawy osobistej przy zamkniętych drzwiach, przysła kolej na sprawę muzyki, którą poruszył naczelnik i kapitan II. oddziału, wykazując, że muzyka kosztuje straż, a względnie gminę do tysiąca złotych rocznie, a mało oddaje usług oddziałowi, a względnie miastu, a co najgorsza, że poduczeni chłopcy poczynają się wymykać już to do wojskowej muzyki, już to do innych kapeli.

Debatowano nad zarządzeniem złemu, co też mimo opozycji uzyskano przez ustanowienie komisji z trzech członków, tj. naczelnika p. Jamrowicza, kapitanów Włodarskiego i Sokoła, bo przez to korpus straży uzyskał wpływ na muzykę i niezawodnie wprowadzi tam rygor.

Następnie zamianowała straż ochotnicza swymi członkami honorowymi W. Jana Goetza Okocimskiego, za jego życzliwość dla wszystkich stowarzyszeń, a w szczególności dla straży ochotniczych pożarnych, dla których nie mało czasu i gotówki poświęca — czego dał dowód przez utworzenie związku okręgowego w Bochni, tudzież Wgo Mikołaja Jamrowicza, swego naczelnika, którego zasługi wnioskodawca znakomicie podniósł, uwydatniając 12-letnią niezmordowaną pracę, a ostatecznie względne, taktowne, uprzejme kierowanie oddziałem.

Przed samem zamknięciem posiedzenia, podał do wiadomości kapitan II. oddziału, o zawiązanej straży we wsi Lisiołgórze i zawiązującej się jeszcze we wsi Szywnawaldzie, co oddział z uciechą przyjął do wiadomości. Na tem posiedzenie zamknięto.

Kołomyja 19. lutego. (W sprawie darowania gruntu miejskiego). W nr. 45 Kurjera lwowskiego z dnia 14. b. m. umieszczono korespondencję, w której między innymi zarzucono radzie miasta, jakoby zgrzeszyła darowaniem Mendlowi Sacherowi gruntu miejskiego wrzekomo 500 złr. wartującego.

Jako wnioskodawca i referent sekcji III. winieniem tendencyjnie przedstawioną sprawę wyjaśnić.

Mendel Sacher uzyskał od zwierzchności miasta konsens do zbudowania na swym gruncie przy ulicy Krynicznej „drewnianej“ lodowni, i prosił na podstawie tej komisji o odsprzedanie mu za mierną cenę skrawka ulicy w tem miejscu rozszerzonej skutkiem postawienia przed laty domu murowanego, po za linię szkarpu wysuniętego. Ceny żadnej nie ofiarował.

Ponieważ grunt ten leży w śródmieściu, w rejonie, gdzie podług uchwały Rady m. tylko domy piętrowe są dozwolone, i tworzy piętrowe wzniesienie, które odpowiednio zamurowane może i powinno — dominując nad całą niziną Prutu — stać się ozdobą miasta, zniosła Rada miasta koncesję daną Sacherowi przez zwierzchność m. i przyrzekła udzielić temuż skrawek 2 — 3 metry głęboki bezpłatnie, jeżeli tamże wymuruje dom piętrowy, blachą kryty, a względnie na razie przy-

najmniej parter o fundamentach i ścianach domów piętrowych przepisanych, za przedłożeniem planów i zachowaniem wskazówek i warunków co do urządzenia lodowni przez zwierzchność m. mu wskazanych.

Wniosek ten został po bardzo gruntownej dyskusji przez Radę m. prawie jednogłośnie przyjęty, pomimo żywej początkowo opozycji „pryjaciół Sachera“ i przedsiębiorcy tegoż budowy — radnego — który żądał pozwolenia na budowę drewniany, choćby za opłatą gruntu.

Czy ofiara obecnie i samoistnie żadnej wartości niemającego skrawka drogi — po za linie tejże leżącego, — dla upiększenia miasta i zapobieżenia do stawiania budynków piętrowych przy ulicy upośledzonej jest hojnym a nieproduktywnym miastem, niech się szanowny krótkowidzący i naiwny korespondent poinformuje w innych miastach, gdzie na ten cel rokrocznie znaczne wydają kwoty w gotówce nawet, lub kupują i burzą mienie.

Krok ten Rady m. nie na zarzut, lecz jako zaszczytną wzmiankę zasługuje. Innych punktów kam. *Marceli Sławiński* radny miasta.

Emigracja do Ameryki.

Na granicy galicyjskiej od strony Prus wytworzyło się przemysłnictwo nowego rodzaju. Przedmiotem przemysłnictwa jest towar żywy — indywidua emigrujące do Ameryki. Z taką samą zapamiętałością, jak inne rodzaje przemysłnictwa, prowadzona jest i ta najświeższa kategoria, z czego wnosić można, że zysk odpowiada niebezpieczeństwu i stratom z tem połączonym. Kilka lat wstecz emigracja do Ameryki miała skryte źródła w Krakowie i na stacjach kolejowych w Krakowie ku Oświęcimowi, gdzie główne było skupisko indywiduów żyjących z ułatwiania emigracji. W ciągu trzech lat ostatnich władze rozwinęły wyteżoną czujność i jak wiadomo z częstych doniesień dziennikarskich, przystrzymywały na wszystkich stacjach kolejowych grupy włościan idących na zgubę emigracyjną. Równoległe z tą idącą przewencyjną w tym kierunku prowadzoną była akcja policyjno-karna przeciw skrytym agentom emigracyjnym, których szefowie i funkcjonariusze kilkakrotnie, pomimo wszelkich rekursów i odwolywania się w drodze łaski, wędrowali aresztu i płacili stosunkowo wysokie kary pieniężne. Zdawało się już, że plaga emigracyjna zostanie uśmierzona, zwłaszcza teraz, gdy równocześnie władze niemieckie na pograniczu rozpoczęły na podstawie specjalnego rozporządzenia surową kontrolę nad przejeżdżającymi, podejrzany o zamiar emigrowania do Ameryki, zwracając przytem uwagę z drogi, kto nie mógł wykazać się posiadaniem środków potrzebnych nietylko na kosztą swojej podróży zamorskiej, lecz także na utrzymaniu w pierwszej chwili po wylądowaniu w Ameryce, jak tego wymaga nowa ustawa amerykańska

2)

Miłość królowej.

Napisał
Udo Brachvogel.

(Ciąg dalszy.)

Nie wyglądał na takiego, któryby chciał hołdującą boginię przyjąć łaskawie. Może chciał jej dać naukę, że tu nie wolno nikogo, prócz niego przyjmować okrzykami radości? Zarzucił purpurową togę; potem przypasał miecz z błyszczącą rękojeścią; nakoniec wkładając hełm na głowę o szerckim czole, pospieszył przez ogród pałacowy nad Cydnus.

Słońce miało się ku zachodowi. Zwierciadło wód niedalekiego morza czerwieniło się pod czarem jego pocałunku. Pod wodę rzeki płynęła mała flota, na czele okręt o żaglach purpurowych, nasyconych pachnidłami, których woń przyjemna nappełniała powietrze. Na pokładzie znajdowała się ogromna marmurowa muszla. Dziewczeta i chłopcy w jasnych szatach otaczały ją do koła, niejako dźwigając na swoich ramionach — żywe Karjatydy. W muszli zaś, leżała kobieta na posłaniu ze świeżych róż, w białej jak śnieg sukni, ze srebrnym pasem. W rozpuszczonych włosach widać było rozsypane perły. Szyja i ramiona świeciły szczególniejszym blaskiem. Zaledwie się od nich odróżniała białosc jej szaty. Blade światło

oblewało jej całą postać. Leżała na pościeli z żywej kwiatów purpury, jak gwiazda, która z nieba spadła do kielicha ciemnej róży.

Na najwyższym stopniu szerokich marmurowych schodów, prowadzących do rzeki, stał Markus Antoniusz. Ten sam powiew wiatru, który żagle czarownego okrętu ku niemu wydywał, rozwiewał jego lśniący pióropuszc daieko wstę. Zachodzące słońce przyglądało się w rynsztunku błyszczącej postaci męża. Toga zaś unoszona wiatrem odsłaniała tę silną pierś, jakby nie chciała jej tamować oddechu. Właśnie okręt zarzucił kotwicę wśród okrzyków tłumu, który jakby oszalały cisnął się, by się napatrzeć nigdy niewidzianej wspaniałości. Kobieta w muszli podniosła się w połowie. Następnie wyciągnęła powoli lewe ramię do wodza stojącego na brzegu, jak gdyby go błagała o pomoc przy zejściu ze swego wyniosłego łoża. A potem...

Lecz on — rozgniewane bóstwo? Czy został oczarowany? On — on usłuchał skinienia. Stopień po stopniu schodzi do mostu, który pokryty sydońskimi dywanami, był rzucony od ostatniego schodu marmurowego, na pokład okrętu. Jakby senny, olśniony, bez woli przebywał go. Wszystko się usuwa od łoża w muszli — i już stoi przy jej brzegu, już spoczywa najmniejsza z rąk kobiecych, jak żywy, drgający śnieg, na jego ramieniu — i już ciemne oczy obojga wylewają wzajemnie, potoki płomieni — jak słońca, które się

wypijają. Teraz podnosi świetlaną postać z posłania róż, a gdy tak kroczy naprzód z twarzą ku niej zwróconą, trzymając jej rękę w swojej dłoni przez pokład, przez most i po schodach do góry, ona postępuje za nim z wzrokiem utopionym w jego oczach, z usty rozwartemi, na wprawy przytłumionem westchnieniem. Swięcący rąbek długiej fałdистой szaty wiję się za nią po schodach, jakby pod jej stopami srebro z ziemi się wylaniało.

Lud zamilkł. Okrzyki radosne zamarły na jego ustach. Jakby przezwyjęzony widokiem tej podwójnej piękności, oddech zaparł się w piersiach patrzących, a nieme ubóstwanie zastąpił miejsce hałaśliwego podziwu. Gdy tak boska postać kroczy wybrzeżem ku pałacowi, gromadki chłopców i dziewcząt rzucają z pokładu okrętu miotły, złote i srebrne pieniądze i różne kosztowności. Tymczasem chór chłopców spiewał nad dnem nie słyszano:

„Cześć tryumwirowi, co potężnym mieczem,
Marsa chylim krokiem, Orjent zawojował;
Co zatknął swój sztandar nad Cydnem brzegiem,
I jak tryumfator swą stopę zwycięską
Postawił na karkach króli niewolników!“

A w odpowiedzi poczęły dalek dziewczęta:

Rząd niemiecki miał w tem swój interes, bo chodziło mu o uchylenie tej ewentualności, żeby biedacy, nieprzyjaci do Ameryki, nie wracali potem przez Niemcy o żebraczym chlebie, więc jako ciężar dobroczynności publicznej, a tem samem i administracji.

Przemysłnicy emigracyjni umieli jednak ominąć i te trudności w sposób, który sprytowi ich przyniósłby zaszczyt, gdyby spryt ten był użyty na cele godziwe. Zaczęto po prostu przewozić i przeprowadzać kandydatów emigracyjnych przez granicę niemiecką nocą przesykami, znanymi tylko przemysłnikom, wsadzano emigrantów do wagonów dopiero na drugiej lub trzeciej stacji kolejowej na terytorjum niemieckiem do biletami na razie tylko do jednego z miast przemysłowych w środku Niemiec położonych, skąd już każdy emigrant, udający dotąd robotnika, mógł bez przeszkody kupić dalszy bilet aż do Hamburga lub Bremy. Przemysłnicy towarzyszyli swoim ofiarom aż do coupé i tam, jeżeli tego zażądano okazali się ze środków potrzebnych na podróż i życie.

Władze pruskie wreszcie nie tylko odkryły, lecz także ze wszystkimi szczegółami wysledziły ten proceder, a ambasada niemiecka w Wiedniu dostarczyła władzom austriackim materiału do wystąpienia przeciw indywiduum na tutejszym terytorjum te wyprawy przygotowującym. Pokazało się przy dochodzeniu, że ajenci niemilosierdzie zdzierali swoje ofiary — głównie włościan z karpaccich powiatów galicyjskich i węgierskich — nie tylko w przeprawie przez granicę niemiecką, lecz do ostatniej chwili, niemal do odejścia pociągu. Jest nadzieja, że po odkryciu tych największych manewrów emigracyjnych i przy dalszej czujności władz pruskich plaga emigracyjna zostanie niebawem sprowadzona do takiego minimum, jakie dziś poniekąd za normalny stan uważane być musi.

Listy z Czech.

Praga 19. lutego. (Czajkowski, Nikita, Polskie Stowarzyszenia.) Jak to już donosiliście w właściwym czasie, rosyjski mistrz tonów Czajkowski przybył na zaproszenie Czechów do Pragi i przyjmowany był tu z podwójnym entuzjazmem. Czajkowski przybył z nieodstępnymi towarzyszami Siłotim i Halirzem. „Beseda umelecka“ i „Ruskij kruzok“ wysłały deputację o kilka stacyj od Pragi na przyjęcie mistrza, a na dworcu w Pradze przyjęła go tysięczna publiczność. Mówili prezes „Kruzka“ dr. Waszaty po rosyjsku i prezes „Besedy“ dr. Strakaty po czesku. Czajkowskiemu robiono owacje przez cały tydzień w besedach, teatrze i domach prywatnych, bankietami i fetami. Na dzisiejszy koncert w Rudolfinie rozchwyłano już przed tygodniem bilety i za drogie pieniądze miejsca już nie dostanie.

Nie tak przyjmowano przed laty naszego

Lecz podwójna mu cześć, temu władcy oręża,
Dzielnemu Marsowi, jeżeli zeskoczy
Z wysokiego wozu i do nóg położy
Bogini piękności, z fali morza wyszłej,
Krwia wrogów nasiąkłe zwycięstwa trofea!

II.

Spiewy na cześć tryumwira i królowej Egiptu ucichły, a zmrok zapuszczał swoją zasłonę nad wzburzonym miastem. Na ulicach i w bliskości pałacu tłumy poruszały się jak fale morza. Radosne ognie palono na cześć bogini miłości, powtórnie wyszłej z morza i wszyscy radowali się, że mogli się napatrzeć takim wspaniałościom. Młodzieńcy wdychali do tego zabójczo uroczego obrazu, lecz dzwiczęta ukrywały twarze w poduszki zawstydzone, że się mogły kiedykolwiek za piękne uważać.

A w domu tryumwira zdawało się, że cały Olimp ze swymi bogami zagościł, odkąd srebrny rąbek sukni Egipcjanki zaszeleścił na marmurowych płytach. Z twarzą ciągle ku niej zwróconą, wprowadził ją do paradnej komnaty. Tu wskazał jej swój własny tron, prosząc gościem, by usiadła. Dopiero gdy również gościem odmówiła, znalazł słowa, by zawołać:

— Bądź pozdrowioną z piany morskiej wyszła bogini, przyjmij hołd twego.
Nie dała mu dokończyć. Chwytną jego rękę poczęła mówić przyciszonym głosem:

twórcę „Wallenroda“ Żeleńskiego i taż sama „Umelecka Beseda“ głosząca w *Narodnich Listach*, że Czesi nie znają różnicy w uznawaniu zasług mistrzów słowiańskich, dla znakomitego polskiego kompozytora miała zaledwie kilka płomyków gazowych w swej sali, przy których Żeleński wobec nielicznej garstki słuchaczy, odegrał na fortepianie kilka ustępów z genialnego swego „Wallenroda“.

Przywykliśmy jednak do zapalów rusofilskich braci Czechów entuzjazmujących się dla wszystkiego co ma chociażby tylko pokost rosyjski. Stosuje to do nadzwyczajnego powodzenia młodzieńczej spiewaczki amerykańskiej, której sprytny impresarjo Strakosch przypisał rosyjskie imię Nikity, pod którym występuje zbierając wszędzie oklaski i złoto. Nikicie trzeba przyznać wyborną szkołę i oryginalność w spiewie. Siły głosu ani uczucia jednak tam nie ma.

Karnawał zakończyły polskie stowarzyszenia tutejsze wesolami zabawami. „Ognisko“ urządziło wielką zabawę dnia 4. b. m. w sali sofijskiej, a „Klub polski“ dnia 1. bm. takąż w sali Piwolda, której rezultat przyniósł 30 zlr. na dochód kasy zapomogowej towarzystwa.

KRONIKA.

Walne zgromadzenie towarzystwa oszczędności kobiet odbędzie się d. 4. marca o godzinie 11. rano w biurze Izby przemysłowej i handlowej w ratuszu. Porządek dzienny jest następujący: 1. Zagajenie przewodniczącej. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie roczne z czynności towarzystwa. 4. Przedłożenie zamknięcia rachunków za r. 1887. 5. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 6. Wybory członków zarządu jako to: przewodniczącej, dwóch zastępczyń, dwóch sekretarek, skarbniczki, buchalterki oraz innych członków zarządu i ich zastępczyń. 7. Wnioski członków. 8. Zamknięcie posiedzenia.

Tymoteusz hr. Bécs, zmarły poczmistrz w Marjampolu, pochodził ze starodawnej zamożnej rodziny na Szląsku, był siostrzeńcem generała Bema. W młodym wieku wstąpił do c. k. wojska. Rok 1849 zastał go poręcznikiem w pułku huzarów, stojącym w Galicji. Na pierwszą wieść o rewolucji węgierskiej otrzymał od krewnych na Szląsku posiadających wpływy u dworu wiadomienie, że udało im się wyrobić mu przeniesienie do pułku dragonów w okolicy Wiednia. Odpowiedział doniesieniem, że ze szwadronem rusza na Węgry, gdzie też wyruszył i całą kampanię odbył. Ciężko ranny granatem, który pękł pod koniem, leczyl się w Turcji, zkad po wyzdrowieniu wstąpił do szasserów francuskich w Algierji; nie znośił jednak słońca i wiatru pustyń i po roku wskutek grożącej utraty wzroku musiał za poradą lekarzy wracać do Europy. W dni kilka po powrocie do kraju został jako żołnierz prosty asenterowanym do furgonów, gdzie musiał pełnić najcięższą służbę, jako prosty szeregowiec. Przypadek zrzucił, że służył z nim razem honwed także za karę asenterowany, były huzar z jego szwadronu, człowiek prosty, który potajemnie pomagał mu w czyszczeniu koni i uprząży.

— Nie tak, mój wodzu. Nie ty przychodzisz tutaj hołd składać. Klęcząca ja jestem. Twój rozkaz mię powołał. Pozwól więc, bym dotknęła ustami ręki zwycięzcy, podczas gdy tamci korony zwyciężonych u stóp twoich składają.

Jakby nagle przypomnienie minionej rzeczywistości brzmiały te słowa w uszach jego. I po części go uprzytomniły. Przypomniał sobie niejako przedsięwzięcie zniszczenia tej kobiety, a teraz nie był w stanie nawet z jej ręki swojej odebrać. Ta ręka spoczywała uwieczona w jej dłoni. A usta pochyliły się tak nad nią, że ich oddech go palił, gdy poczęła dalej mówić:

— Gdyż niestety! nie masz przed sobą wszechwładnej nieśmiertelnej. Jest tylko biedna, ziemska istota — niegdyś królowa — teraz staje przed tobą, by lzy przynieść w dani i — któż ją uwolni od tej okropnej myśli? — by okowy otrzysać. Nie Anadyomene mówi z tobą, moźny tryumwirze, lecz Kleopatru z Egiptu, Kleopatru...

Jej głos zamilkł, a z nim i jego zmysły opuściły. Jej usta dotknęły ręki. Teraz pochyliła się, jakby chciała się mu do nóg rzucić. Silnem ramieniem jednak pochwycił ją i wziął koronę Egiptu z rąk siwobrodego pokojowca i włożył na skroń zachwycającej kobiety. Zdawało mu się, że śni, a przecież miał przed oczyma zachwycającą rzeczywistość. Spojrzał do koła, czy ta sala, ten ogród, a nad nim niebo, są te same jeszcze. Były

a we cztery oczy tytułował go zawsze „panem rotmistrzem“; to mu życie znośniejszym czyniło. Po kampanji włoskiej 1859 dosłużył się wreszcie rangi poręcznika, poczem kwitował i przez lat kilka przebywał na Węgrzech. Mimo usilnych nalegań tamtejszych towarzyszy broni nie chciał przyjąć laskawego chleba honweda, lecz wrócił do kraju, gdzie wkrótce został poczmistrzem. Prawy, honorowy, w towarzystwie nadzwyczaj miły i uprzejmy, w urzędowaniu wymagający i szorstki prawie, był całe życie żołnierzem, a do niedawna marzył tylko o tem, by jeszcze kiedy zejść się oko w oko z wrogami. Pamiętnym na zawsze pozostał mi uścisk jego ciężkiej spracowanej dłoni, której nie przeznaczone już było dźwigać szablę. Przelewał krew za wolność, nigdy nie ugjał karku. Cześć popiołom jego. (Dr. E. G. F.)

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 23. bm. Na porządku dziennym: Wybór siedmiu członków i trzech zastępców do komisji dla administracji niestałych dochodów miejskich na rok 1888. Sprawa zatwierdzenia statutu miejskiego muzeum przemysłowego. Najem ubikacji w gmachu teatralnym na jedną klasę szkoły żeńskiej im. Piramowicza. Wniosek w sprawie najmu lokalności na klasy równorzędne dla szkoły im. św. Anny. Podanie do wiadomości reskryptu c. k. namiestnictwa w sprawie szkoły ludowej utrzymywanej przez konwent OO. Dominikanów. Sprawa sprzedaży kilku parcel gruntowych w Sichowie p. Franciszkowi Wolfarthowi (uchwała I.) Sprawa nabycia realności l. 492³/₄ (l. orj. 46 ul. Źródłana) i gruntów przyległych na cele rozszerzenia targowicy i budowy stajni dla bydła rzeźnego (uchwała I. Wydział towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy o subwencję. Przedstawienie małżonków Matiaszków właścicieli realności pod l. 80³/₄ (l. orj. 41 ul. Grodecka) w sprawie opłaty kanałowej. Rada szkolna okręgowa w sprawie przeznaczania nauczycieli i nauczycielek do pojedynczych szkół miejskich. Podanie do wiadomości reskryptu c. k. rady szkolnej krajowej w sprawie przyznanej katechecie w szkole im. Piramowicza rocznej remuneracji. Przedstawienie Wolfa Brühla właściciela realności pod l. 326³/₄ 68 ul. Janowska) przeciw rezolucji magistratu odmawiającej podmurowania kosztem gminy szkarpu koło powyższej realności. Karol Brzozowski z prośbą co do przyjęcia przez gminę konserwacji grobowców rodzinnych. Prócz tego kilka przedmiotów na tajne posiedzenie.

Próbka cenzury rosyjskiej. W ostatniej „Kronice tygodniowej“ Bolesława Prusa w *Kurjerze Codziennym*, czytamy zacytowany wiersz następujący: „Jeszcze Słowa i ańszczyzna nie zginęła, póki my żyjemy“. Z całego tenoru ustępu, w którym jest ta cytata, wypływa, że Prus nie przekreślił umyślnie tekstu patriotycznej pieśni, ale uczynił to cenzor, zamiast Polska wstawiając Słowiańszczyzna. Nieprawdaż jak to brzmi rytmicznie: „Jeszcze Słowa i ańszczyzna nie zginęła?“

Widocznie Moskałom na rękę. *Nowosti* donoszą, iż w tych dniach znany historyk, profesor uniwersytetu petersburskiego Kariejew, przystąpił do przekładu „Dziejów Polski“ Bobrzyńskiego. Przekład wyjdzie nakładem jednej z firm petersburskich.

te same i oczy jego iskrzące wróciły do słońca, które tej rzeczywistości udzielało nowego czaru. Jego usta szeptały:

— A przecież Anadyomene!

Lecz znowu zaprzeczyła. Łagodnym głosem oświadczyła, że tylko dlatego przybyła w postaci tej bogini, by móżdż się łatwiej do niego dostać.

— Świat wie, że Markus Antoniusz cześci niebieskich bogów. Imię bogini, które sobie pożyczylam, dawało mi pewność, że mię przyjmie laskawie.

— Pożyczyłaś? — przerwał jej gwałtownie. — Była twoją dłużniczką, gdyś od niej pożyczęła. Odebrałaś swoją własność. Bogowie odżywają, królowo — po cóż pożyczęć od nich to, czego nam nie potrzeba.

— Tyś to powiedział nie ja. O mój tryumwiracie, cóż innego pozostaje z piany urodzonej, jak błogie poddanie się, gdy moźny pan wojny mówił. Tak, dobrze powiedziałaś. Bogowie odżywają, używajmy więc naszego czasu jak bogowie!

Jej głos brzmiał jak muzyka, gdy tak mówiła trochę niejasno, lecz serca mężów topniały pod czarem jego. Nie był to dźwięczny spiew skowronka; był podobnym do głębokich tonów słowika, na pół przymglonych, namiętnych, jakie wydaje w ostatnich dniach wiosny, nim przestanie spiewać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Towarzystwa prawniczego. We czwartek 23. bm. o godz. 6 1/2 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym Tow. (ul. Karola Ludwika 1. 3 II. piętro) pogadanka. Na porządku dziennym: 1. O przekazie długów hipotecznych na rachunek ceny kupna i jego skuteczności wobec wierzycieli hipotecznych. Referent dr. Zygmunt Lilienfeld. 2. Jus accrescendi przy dziedziczeniu ab intestato i prawo przepadłości według austriackiej ustawy cywilnej §. 562 i 760). Referent radca dr. Edward Bauch.

W sobotę zaś w sali Towarzystwa „Frohsinn“ odbędzie się dla członków Towarz. prawn. i ich rodzin wieczorek towarzyski, na którym program wypełnią produkcje muzyczne i deklamacyjne. Początek o godz. 8. wieczorem.

Znowu szpieg rosyjski. Onegdaj żandarmerja sprowadziła do sądu krajowego karnego w Czerniowcach niejakiego Terleckiego, byłego ajenta banku „Slavia“ w Uściu Biskupim. Aresztowany stoi pod zarzutem szpiegostwa na rzecz rządu rosyjskiego.

Hr. Andrzej Potocki, dotychczasowy attaché przy c. k. ambasadzie w Paryżu zostanie przeniesiony do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Kolej Północna rozpisala konkurs na posady lekarzy kolejowych na liniach, które mają być świeżo otwarte, a mianowicie: Kojetein-Bielsko i Bielsko-Kalwarja.

Obłąkana. Józefa Bolesta, która wydalila się z mieszkania pani Julji Żurowskiej, znajduje się od soboty w zakładzie na Kulparkowie.

Dla nauczycieli agronomji. Wydział krajowy rozpisuje konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego w kraj śred. szkole rolniczej w Czernichowie do wykładu jednej z nauk zawodowych, a zarazem dyrektora szkoły. Oprócz wolnego pomieszczenia płaca roczna 1700 złr., dodatek aktywalny w kwocie 360 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. Termin podań 1. kwietnia.

Czyn szlachetny. P. Feliks Bogdanowicz, właściciel Ostrowca obok Kołomyi, otrzymawszy zaproszenie z dyrekcji Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, aby wpiisał ekonomia na uczestnika tegoż Towarzystwa, nadesłał do dyrekcji list, w którym zawiadamia, iż nie mogąc swego (jak się wyraża) „pocziwego“ ekonomia wpiisać na uczestnika dla podeszłego wieku, zapewnił emeryturę we własnym majątku, a na rzecz Towarzystwa będzie co roku składał pewien datek.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę dnia 22. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisji skrutacyjnej. 2) Wykład p. Załozieckiego „O użyciu nafty do ogrzewania pomieszczeń“. 3) Luźne komunikacje przez profesora Frankiego.

Wykład habilitacyjny p. Stanisława Niementowskiego odbędzie się we czwartek dnia 23. b. m. o godzinie 12. w południe w I. sali wykładowej w parterze laboratorium chemicznego tutejszej szkoły politechnicznej. Prelegent wykladać będzie „O antracenie ze stanowiska nauki i przemysłu“.

Dar. Dla czytelnicy w Rudkach złożył pan Karol Hauser 20 tomów wyborowych powieści. Za ten czyn obywatelski składa zarząd czytelnicy miejskiej serdeczne podziękowanie.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej zawiadamia nas, że ruch pociągów na kolejach lokalnych kołomyjskich został z dniem wczorajszym przywrócony.

Z kolei Karola Ludwika. Zaspły śnieżne, które wywołały przerwę w ruchu pociągów na przestrzeni między Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami, usunięto o tyle, że komunikacje na tej przestrzeni będą utrzymywać pociągi dzienne, a to: nr. 7 i 8 między Lwowem i Podwołoczyskami, a nr. 107 i 108 między Krasnem i Brodami. — Pociągi nocne nr. 1, 2, 9 i 10, względnie 101, 102, 109 i 110 nie będą na razie jeszcze kursowały na wymienionych liniach.

Archidiecezja lwowska obrz. łac., według *Wiad. Katol.*, liczy obecnie 674.461 wiernych, 463 kapłanów świeckich, 74 alumnów w semin. kleryków, 63 w semin. chłopców, 143 kapłanów zakonnych, 60 kleryków zakonnych, 82 bractwisków i 503 zakonnic, wraz nowicjuszkami i tercjarkami.

Dyrekcja kolei państwowej komunikuje nam: Ruch pociągów, wstrzymany z powodu zaspły śnieżnych między Krosnem a Sanokiem, został na nowo przywrócony, zaś między Jasłem a Sanokiem kursują tylko osobowe pociągi, a zamknięty tor dla towarowych. W końcu między Husiatynem a Stanisławowem wstrzymany jest wszelki ruch pociągów aż do usunięcia przeskód. Tym sposobem oprócz przestrzeni Husiatyn-

Stanisławów, na wszystkich liniach tej kolei pociągi osobowe kursują już regularnie.

P. Ant. Sidorowicz prosi nas o zanotowanie, że nie jest autorem korespondencji o wieczorku muzykalno-literackim odbytem w Kołomyi dnia 21. stycznia, (co ze strony redakcji potwierdzamy) i że nie zgadza się z zapatrywaniem w tej korespondencji wyrażonemi.

Budowę gmachu dla archiwum map katastralnych poruczone pp. Markłowi i Bauerowi, nie zaś p. Rawskiemu, jak to parę dni temu mylnie nam komunikowano.

W Sądowej Wiszni otwartą została d. 18. bm. stacja telegrafu połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Pieczarki. Jeden z hodowców pieczarek, wycytawszy wzmiankę w naszym piśmie o tej zaniedbanej u nas hodowli, udzielił nam kilka wskazówek, które dla interesujących się tą sprawą komunikujemy: W mieście naszym, gdzie tak łatwo o nawóz koński, który żadnego prawie praktycznego nie znajduje zastosowania, mogłaby hodowla pieczarek rozwinąć się znamenicie, i nie mały przynieść dochód hodowcom. Trzeba tylko zapoznać się z jej uprawą, która zresztą trudności żadnych nie przedstawia. Zaledwie pieczarka dojrzeje, należy ją wyjąć z ziemi, albowiem pieczarka jest niesmaczną a nawet szkodliwą. Dla zachowania jej na czas dłuższy w stanie jadalnym, trzeba pieczarkę suszyć, marynować lub w inny sposób odpowiednio przyrządzać.

Chcąc mieć dobre pieczarki suszone, zdiera się ze świeżych skórkę i suszy następnie w niezbyt gorącym piecu lub w innym ciepłym miejscu, poczem przechowuje się je w skrzynkach lub workach w suchym miejscu. Przed użyciem myje się je, moczy się przez noc w świeżej wodzie, aby odmiękły i postępuje następnie jak z świeżymi pieczarkami. Jeżeli się dobrze ususzone pieczarki utłucze, przyda nieco papryki, kwiatu muszkatolowego i przesieje przez sitko, otrzymuje się proszek pieczarkowy nadający się bardzo do zaprawy wielu potraw i sosów.

Pieczarki marynowane w occie. Bierze się ku temu młode jeszcze nie rozwinięte pieczarki, zdiera z nich skórkę, wrzuca w gotującą się wodę słoną i gotuje w niej pięć minut; następnie rozgartuje się je na serwecie, by ociekły, wsadza do słoików, zalewa octem winnym, w którym uprzednio dla zaprawy gotowano liście bobkowe, pieprz i kwiat muszkatolowy, zawiązuje pęcherzem i przechowuje w chłodnym miejscu.

Pieczarki można hodować jak w lecie tak i w zimie w każdej stacji a nawet w pokoju. Używa się ku temu jakiegokolwiek szafy o przegródkach, a drzwi zastępuje się drewnianą na zawiasach ramą obciążoną płótnem. Półki winny być od siebie oddalone na 40 centymetrów, a do każdej przybija się deska 15 ctm. szeroka; na półkach tych układa się na przemian warstwy nawozu i ziemi i postępuje następnie jak zwykle. Nadmieniamy wreszcie, że pieczarki hodowane w pokoju, (w komodzie lub szafie) przy należytem obchodzeniu się z niemi nie szerzą żadnej wstrętnej lub szkodliwej woni. Ze hodowla ta prowadzona jest gdzieindziej na wielką skalę, dowodzi np. Paryż, który rok rocznie produkuje 25.000 kilogramów pieczarek, sztucznie hodowanych.

Przemysł obnośny. Na bruku lwowskim pojawiło się kilku ślusarzy sprzedających kłódki, zamki, toporki itp. wyroby żelazne, które przynależą wyrabiane są dobrze, nie obliczone zatem na fuszerkę, a że cena ich przystępna, zachodzą ochotnych nabywców. Jest to wyrób spółki ślusarzy, którzy dla braku zajęcia w warsztatach, chwycili się tego drobnego przemysłu obnośnego.

Zamach samobójczy. Do mieszkania szewca Hipolita Nawratila, przy ul. Tatarskiej 1. 4., przybył wczoraj stryjeczny brat jego, Antoni Gajewski, od kilku miesięcy bez zajęcia pozostający i oświadczył, iż przed chwilą otrul się fosforem połknawszy odłam znaczny laseczki. Sprowadzono natychmiast lekarza, który na razie usunął niebezpieczeństwo, lubo stan chorego jest jeszcze bardzo groźnym. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest nędza, gdyż Gajewski, jak zeznaje, po całych dniach głód cierpiał.

Z małego wypadku. W tych dniach jeden z tutejszych lekarzy wykonał operację odjęcia prawego ramienia na 15 letnim chłopaku Andrzeju K. Przyczyną operacji był następujący wypadek. Ojciec chłopca, murarz z profesji, uderzył go w gniewie żerdzią w prawe ramię i skaleczył go niewiedząc że w żerdzi tkwił gwoździć. Skaleczenie było napozór nieznaczne i nie przeszkodziło chłopcu pracować już nazajutrz. Trzeciego dnia jednak rana zaczęła się jątrzyć, a skutkiem zaniedbania jej, objawiły się ślady gangreny, że dla ocalenia życia chłopaka, trzeba było rękę odjąć.

Kradzież bielizny. Nocy wczorajszej zakradł nieznany dotąd złodziej po drabinie na strych domu przy ul. Szpitalnej i wyłamawszy okiennice w mniuku zabrał znaczną ilość bielizny, której część ukryto na razie w altanie ogrodowej tegoż domu. Na strychu znaleziono kapelusz, który posłużył pewnie do wykrycia sprawcy.

System przyjmowania podróżnych na pocztę powinien stanowczo ulegć radykalnej zmianie. Nieprawie tygodnia, aby się ktoś do nas nie zgłosił, żaleniem, że zapisawszy się do jazdy pocztowej i płaciwszy w wozie miejsce z góry, zamiast pojechać na miejscu pozostał a pieniądze dopiero po długim czasie klamajacach odzyskał. Taki fakt zdarzył się onegdaj pocście lwowskiej niejakemu p. Ludwikowi Sidorowiczowi, który zapłacił 6 zł. 23 ct. za bilet do Brzezowa, który zapłacił 6 zł. 23 ct. za bilet do Brzezowa. Wóz nie odszedł o godz. 8. wieczorem jak to bywa a podróżnemu kazano czekać do godz. 2. w nocy o której wreszcie dowiedział się od konduktora, że droga jest złą i że wskutek tego musi pozostać w Lwowie a o zwrot pieniędzy ma wnieść podanie. Zaspły śnieżne, czy zła droga nie pozwalają odejść żansowi, to nie pojmujemy dlaczego nie powiadomiono tego podróżnemu zaraz o godz. 8. wieczorem, że mu od razu nie zwrócono pieniędzy. Sądzymy, że dłuże te urządzenia pocztowe zapewne z zlego mienia informacji, zarząd poczty zechce jak najprędzej w interesie publiczności usunąć.

Ofiara uczynności. Na ulicy Leona Sapiegi przewrócił się wczoraj skutkiem spadnięcia kółka naladowany sianem. Gdy woźnica rady dać sobie odpocząć, przyszedł mu z pomocą przechodzący Kuchta, który przy podnoszeniu ciężaru podźwignął się i upadł na miejscu, tracąc zmysły. Mocno chorego wieziono do szpitala.

Znalezione konie. Skradziona niedawno w Gierowie, jak to donosiliśmy, para koni wartości 100 zł skutkiem energicznego śledztwa ich właściciela, szukana została onegdaj w Żółkwi, gdzie ją właścicielowi hotelu sprzedali nieznajomi mu bliżej dwaj taranowcy. Oczywiście nowy nabywca musiał je zwrócić prawemu właścicielowi, a nadto odpowiadać będzie sądownie, iż nabył je bez świadectwa. Utracił on 120 zł. daty za konie.

Ogromną awanturę wywołali wczoraj rano robotnicy Grzegorz Matwijów i Piotr Harasym. Pierwszy chcąc usunąć drugiego od roboty, do której ich nie miano, rzucił się na niego z pilnikiem i poranił całą twarz i głowę. Inni robotnicy chcąc ich rozdzielić, wzięli się w tę bójkę z czego wywiązała się awantura nielada, której kres położył policjant, aresztowując zapaśników.

W Petersburgu obchodzono w tamtejszym roku trzy 50-letni jubileusz baletnika Feliksa Krzesińskiego, który dawniej należał do baletu warszawskiego i stał się przedewszystkiem jako znakomity mazurekista. Wśród klasków publiczności, która napelniła teatr, otrzymał mu srebrny wieniec laurowy i inne podarki, poczem któremi odznaczał się dar Polaków w Petersburgu.

P. Malczewskiego z Odrowąza w Poznaniu spotkało wielkie nieszczęście. W czasie, gdy przejeżdżał na wiece w Mielżynie, dano mu znać, że jego nieostrożność sługi poparzyło się dwoje dzieci jego, nęca okowitą, która z maszynki do kawy wylała się na stół i zajęła główkę dwuletniego synka jedynaka. Główna stanęła w płomieniu przez kilka sekund. Dzieci sześcioletnia siostrzyzka ratując brata, oparzyła sobie łowę twarzy, brwi i włosy. Lekarze twierdzą, że chłopczyk nie dostanie zapalenia mózgu, będzie onym po wielce dokuczliwych cierpieniach.

Z dziedziny mody. Styl empire coraz więcej prawa obywatelstwa zyskuje w państwie mody, jak noszą z Paryża. Faldy spodnicy podtrzymuje skromna poduszeczka, stalki są coraz mniej w użyciu, że na wiosnę znikną prawdopodobnie zupełnie. Spodnie redukują się do najprostszych; w pasie dnie są suto marszczone, staniki zapinane z tyłu przodu, a szary z fantazją przez ramię przerażają stanowią ostatnią nowość. Materiały na wiosnę modne, przeważnie w barwach jasnych; kolor czarny i szary z niebieskawym odcieniem utrzyma do wiosny. Nadto fabrykanci przygotowują materiały do szycia w rzućane drobne pompony. Do teatru, na przyjęcia, śniadania proszone lub obiady modne są odmiennie od spodnie, ale zawsze odpowiednio do niego, nie, gładkie, obcisłe staniki z materji jedwabnej, półjedwabnej, przybrane haftem stalowym, z wstążkami lub złotą koronką. Ulubioną rękawiczką wieszki są modne, niemniej gładkie uważane są za bardziej eleganckie. Moda, niezbyt gustowna wprawdzie noszenia rękawiczek czarnych do jasnych sukien

ciwnie, powraca. Na wizyty przeważnie używane są rękawiczki koloru gris-perle.

Przeciw projektowi szkolnemu ks. Lichtensteina w Radzie państwa uchwalono wnieść protest także Towarzystwo „Ruska Szkoła“ w Czerniowcach.

Tolerancja niemiecka. W roku bież. podczas Zielonych świąt zamierza czeskie Towarzystwo „Pokrok“ we Wiedniu urządzać uroczystość w 25-tą rocznicę swego istnienia. Dla uświetnienia tej uroczystości zamierzono dać w jednym z teatrów wiedeńskich przedstawienie teatralne w języku czeskim ze współudziałem sił artystycznych praskiego teatru czeskiego. Wydział „Pokroku“ odniósł się w tej sprawie do dyrekcji teatru na Josefstadzie, ofiarując jej za trzy godziny popołudniowe 300 zlr., a następnie do dyrekcji Karlteatru, której za to samo ofiarował nawet 1000 zlr. Obie dyrekcje odmówiły stanowczo, za co też im dzienniki wiedeńskie wyrażają gorące uznanie. Nie ma co mówić, słicznie się manifestuje „pojedynawcze usposobienie biednych, ugniecionych Niemców!“

Kółko słowiańskie. Dziś w środę o godzinie 7 wieczór odbędzie się trzecie posiedzenie zwyczajne „Kółka słowiańskiego“ w Czytelnicy akademickiej, na którym akad. Radowan Koszutyć odczyta rozprawę o „Hajduku Veliku Petrowiciu“ bohaterze powstania serbskiego pod Karadziorziem w r. 1804—13, jednej z najwybitniejszych osobistości w nowszej historii serbskiej; Vuk Stefanowić Karadžić, ojciec literatury narodowej serbskiej, nazywa go Achillesem serbskim. Prócz tego akad. Sienicki będzie zdawał sprawę z pracy Edwarda Czyńskiego, umieszczonej w „Wiśle“ pod tyt. Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozszedlenia ludności polskiej. Wszystkich interesujących się Kółkiem słowiańskim uprasza wydział o liczny udział.

Oliwa wyszła na wierzch. Przed rokiem skradziono p. Karolinie Rapp, zamieszkałej pod l. 4 na Błoniach, płaszcz aksamitny wartości 45 zł., o którą to kradzież posądzają poszkodowana krawca Grünspana. Ponieważ wówczas dowodów przeciwko obwinionemu nie było, uwolniono go, a obrażony krawiec zapożywał nawet podobno obwiniającą o oszczerstwo. Wczoraj, a więc po roku, szczególniejszym zbiegiem okoliczności wyszło na jaw, że rzekomo pokrzywdzony Grünspan istotnie płaszcz ów sprzedał za 11 zł. niejkiej Jetti Nocholer, która to w policji zeznaje. Wytoczono więc teraz oczywiście powtórnie sprawę fałszywie ambitnemu Grünspanowi.

Szczególniejszy dzień. Rzecz niezwykła w kronice policyjnej naszego miasta zdarzyła się wczoraj, albowiem nie spełniono żadnej kradzieży.

Wyścigi dla żartów urządzili sobie wczoraj w południe dwaj drażkarze na ul. Żółkiewskiej, Mateusz Kopeć i Jan Cwikliński, goniąc jeden drugiego. Kopeć zamachnął jednakże przy tem tak niefortunnie batem, że wybił Cwiklińskiemu oko, który z bólu zemdlął. Oko lewe wypłynęło zupełnie.

Na mrozie. Nocy wczorajszej gdy mróz znowu silniej przycisnął, znajdowano na ulicy ludzi przemarzniętych, z odmrożonemi członkami, których policja zwracała bądź do szpitala bądź do przytulku noclegowego. Nędznym było zaiste łożo noclegowe Barnaby Symoniucha, którego przemarzniętego, a nadto wpólnego, znaleziono w śmietniku domu l. 17. przy ul. Żółkiewskiej, do której to paki schronił się przed zimnem, nakrywszy się śmieciami i przykrywając z desek skrzyni. Znaleziono go tam w stanie zupełnej bezprzytomności i ze strasznymi odziębieniami na całym ciele, odwieziono do szpitala.

P. Wiktor Gomulicki współredaktor *Kur. Warsz.*, znany poeta i nowelista, srodze dotknięty został przez los. W tych dniach stracił dwoje dzieci, syna i córkę — oboje zmarli na grasującą w Warszawie szkarlatynę i dyfterję.

Niematego alarmu narobił młody człowiek, który w uniformie nadporučnika ułanów przybył do Czerniowca, rzekomo ze Lwowa. Zamieszkałszy w hotelu „pod Czarnym Orłem“, począł on opowiadać stojącym się tam honorarjom rządowym i autonomicznym niestworzone rzeczy o szerokiej swej misji względem poczynienia wojennych przygotowań na Bukowinie. Zaalarmował w ten sposób całe miasto, i utorował sobie wstępną do kasyna, gdzie mimochodem — obok zaszczytnej misji wojennej — wygrał kilka zł. od zasłuchanych i oczarowanych opowiadaniem partnerów. W obecnych niepewnych czasach mógłby być postawiony w parę dniach całe miasto na „Kriegsfasie“, gdyby nie interwencja władz wojskowych, które przekonały się, że rzekomy emisariusz armji jest — człowiekiem umysłowo chorym...

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Wczoraj odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Izby. Nowowibranych i dawnych członków powitał prezydent p. Simon pięknym przemówieniem życząc pracy wspólnej około polepszenia interesów naszych handlowych i przemysłowych powodzenia. P. prezydent zestawiał pokrótce bilans trzyletniej pracy Izby i jej zdobyczy w tym okresie, poczem przystąpił do porządku dziennego tj. do ukonstytuowania się.

Wynik wyborów przedstawia się w sposób następujący:

Prezydentem został wybrany 23 głosami na 25 głosujących dotychczasowy prezydent p. Edward Simon. Wiceprezydentem p. Karol Kisielka, wiceprezydentem prowizorycznym p. Max Epstein, rewidentem kasy p. Karol Schayer.

Do komisji certyfikacyjnej zostali wybrani pp. Baczewski, Kulka, Gall, Gołab, Międzyński, Michalski i Schayer.

Do komisji kolejowej: pp. Simon, Kisielka, Baczewski, Gall, Gubrynowicz, Niemyznowski, Piepes, Russman, Buber, Świsterski i dr. Kolišcher.

Skład komisji bankowej i dla dostaw wojskowych pozostał niezmiennym.

Delegatem do komisji miejskiej dla oznaczenia materjałów budulcowych został wybrany p. Emanuel Gall.

Teatr literatura i sztuka.

* „Przewodnika gimnastycznego“ „Sokół“ (organ Towarz. gimn.) opuścił prasę nr. 2. z lutego br. Treść: Przed laty (dok. nast.). — Gimnastyka u kobiet. — Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (c. d.). — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki higieniczne. — Kronika.

* **Koncert Bianci Bianchi** w Krakowie udał się ale tylko pod względem materialnym. Krytyka zarzuca śpiewaczce niemiecki sposób pojmovania i odtwarzania kompozycji włoskich, tremolowanie i krtaniową emisję głosu, brak deklamacji i niezbyt zrozumiałą wymowę.

Jak na jedną śpiewaczkę — to dosyć.

* „Tygodnika Ilustrowanego“ wyszedł nr. 268 i zawiera: Noce bezsenne, fantazje na tle czarnem, przez J. I. Kraszewskiego. — Z obecnej chwili, przez Marię Konopnicką. — Pani podkomorzyna koronna, przez dr. Antoniego J. — Kwiaty i dzieci (wiersz), przez Karola Brzozowskiego. — Józefa Kamocka, przez W. Korytyńskiego. — Rozwój uczuć społecznych, przez Lud. Krz. — Sąd ostateczny, przez W. Gomulickiego. — Z pismienictwa słowiańskich. — Dodatek: Wiktorja Regina, na piśmie J. Zacharjasiewicza. — Prawnie poślubiona, tłumaczenie przez T. P. — Ryciny: On i ona, rysunek z obrazu H. Siemiradzkiego. — Józefa Kamocka. — Zapy snieżne, rysował L. Samosiewicz. — Wachlarz, praca zbiorowa artystów polskich w Monachium. — Pod włoskiem niebem, rysunek oryginalny Piotra Stachewicza. — Dwa rysunki W. Podkowińskiego do „Sądu ostatecznego“ W. Gomulickiego. — Z życia Warszawy: w Łazienkach, rysunek oryginalny Stanisława Wolskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 21. lutego. Pod przewodnictwem ks. Grudy przybyła tu wczoraj deputacja Czechów ze Szląska i Hr. Taaffemu wręczyła memorandum. Przedstawiła się także Gautschowi i Prażakowi, prosząc o równouprawnienie języka czeskiego w szkole i urzędzie, tudzież o reformę ordynacji wyborczej do Rady państwa. Przyjęto ją wszędzie uprzejmie, ale zbyt obietkami. (Tylko równoległe działanie Czechów z Polakami na Szląsku mogłoby mieć skutek. Niestety Kolo polskie obójnie traktuje sprawy Polaków szląskich, i dlatego germanizacja górą. Red.)

Wczoraj przybyła tu także deputacja studentów czeskich z Pragi, i wspólnie z reprezentacją tutejszego akademickiego „Czeskiego Spółku“, wniosła petycję do Rady państwa o odrzuceniu projektu Gautschowskiego.

Akademicy czescy byli u dep. młodoczeskich Engla, Błażka, Zakra i także u Riegera. Ten ostatni oświadczył studentom, że klub czeski przyczyni się do tego, aby projekt Gautscha został w komisji pogrzebany. Dzięki tedy Czechom projekt ten stanowczo upadnie.

Wiedeń 21. lutego. Mówią tutaj, że u niemieckiego następcy tronu lada godzina(?) można oczekiwać katastrofy.

Wiedeń 21. lutego. Gielda zbożowa. Pszenica 7.45, na jesień 7.82, owies 5.81. Usposobienie mdle.

Budapeszt 21. lutego. Wczorajsza audjencja Kalnoky'ego u cesarza dotyczyła sprawy bułgarskiej, mianowicie misji ks. Barjatyńskiego. (?)

Nowy Jork 21. lutego. Lekarze zabronili Józefowi Hofmanowi dalszych występów w koncertach. Chłopiec oddany zostanie do zakładu wychowawczego. (Bardzo słusznie). Na ten cel tutejsi filantropowie zebrali 100.000 dolarów. Impresario skarży ojca Jozia Hofmana o złamanie kontraktu i żąda 75.000 dolarów odszkodowania.

Wiedeń 22. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej interpelował Czerkowski w sprawie mianowania okręgowych inspektorów szkolnych. Gautsch odpowiedział, że mianowani zostaną inspektorowie dla okręgów krakowskiego, wadowickiego, sanockiego i tarnopolskiego. Na zapytanie Hausnera oświadczył Gautsch, że przy odnowieniu ugody z zakładem Ossolińskich względem nakładu książek szkolnych czynią się starania o niższe ceny tychże książek. Na zapytanie Russa oświadczył Gautsch, że rząd jeszcze nie zajął żadnego stanowiska w obec wniosku Liechtensteina.

Rektor uniwersytetu udzielił tutejszym studentom pochodzącym z Rosji naganę z powodu wyrażenia sympatii z niedawnymi rozruchami studentkami w Rosji. Nagana ta nastąpiła na żądanie władz rosyjskich. (Żeby się te władze, broń Boże, na serjo nie rozgniewały! Red.)

Gielda wieczorna: akcje kredytowe 268.40.

Wiedeń 22. lutego. Zastępca sekretarza ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Bogusław Kieszkowski mianowany został starostą w Galicji.

Grac 22. lutego. Klerikalny *Volksblatt* donosi, że dymisja Gautscha jest bliską.

Berlin 22. lutego. *Norddeutsche Allg. Ztg.* pisze, że pertraktacje między gabinetami w sprawie bułgarskiej rozpoczęły się, dla tego też sytuacja jest mniej groźną.

San Remo 22. lutego. Stan cesarzewicza niezmiennym.

Paryż 22. lutego. W departamencie Loiry kandyduje Boulanger na posła do parlamentu.

W procesie Wilsona wnosi prokurator dla Wilsona karę więzienia od roku do 5 lat. Wyrok będzie ogłoszony w przeciągu ośmiu dni.

Bruksela 22. lutego. Na interpelację posła Neujean oświadczył minister, że Belgja z żadnym mocarstwem zagranicznym nie zawarła sojuszu. Belgja trzyma się ściśle neutralności.

Bruksela 22. lutego. Rząd państwa Kongo wysłał wyprawę, składającą się z 800 osób, na odszukanie Stanleya.

Londyn 22. lutego. W całej Anglii panują ogromne burze i śnieżyce. Lądowa i wodna komunikacja ustała.

Rzym 22. lutego. *Secolo* publikuje wyrażenie się Crispiego, że sojusz z mocarstwami centralnymi jest mu niesympatycznym. Klęska Francji oddałaby Włochy na łaskę Niemiec.

Stambuł 22. lutego. Odkryto tutaj spiszek na życie sultana i przedsięwzięto liczne aresztowania.

Humorystyka.

Z Kocłów.

Przy konsultacji.

— Ach, doktorze, jestem bardzo chora. Zobacz, doktorze, mój język...

— A tak, tak... W istocie jest pewna... pewna...

— Co, co? doktorze.

— Nic. Najwięcej język potrzebuje spokoju...

Dwie depesze.

Piotr Fajtuszkiewicz telegrafuje do swego stryja: „Przed tygodniem był mój ślub. Pobłogosław stryju nowo zaślubionych“. Twój bratanek.

Tegoż samego dnia otrzymuje odpowiedź:

„Narzeczonej nie znam, więc nie mogę ci błogosławić, a znając ciebie nie mogę jej błogosławić“. Twój stryj.

Złe przysłowie.

Jedno tylko jest przysłowie

Nie na każdą u nas porę,

Tem przysłowiem jest prastare:

„Na złodzieju czapka gore“...

Gdyby bowiem na złodziejach

Czapki lśniły światłem Feba,

Tohy u nas na ulicach

Latarń palić nie potrzeba...

Dla przekonania się.

— Jak to, Julciu, po raz trzeci wyszłaś za mąż?
— A tak. Z pierwszym mężem, widział, byłam szczęśliwą, a z drugim — nieszczęśliwą. Chcę się przekonać jakich mężów więcej na świecie: złych czy dobrych? Dla tego wyszłam po raz trzeci...

Dawne czasy.

(Pieśń Judki Gelbfisza).
Ja tak sobie miszle,
Ze śród ludzkiej rasy
Dużo głupich ludzi
Było w dawne czasy...
Mówił mi nasz rabin
Co wprzód miastem Rzymem
Taki Nerun rządził,
Co go puszczył z dymem.
To ja zaraz miszle:
A niech mu giesz kopnie,
Jaki un ten Nerun
Głupi był okropnie...
Bo, że miasto spalił,
Ny może miał rację,
Ale czemu nie wzion
Un... asekuracje?...

Nasze służące.

— Jakże ci tam, Marysiu, u nowych państwa.
— E, co mi to za państwo, co wszystkie trzy panny i pani na jednym fortypianie grajom, a nieraz to i po dwie odrazu muszą grać.

Na wizycie.

— Jakże tam córeczka pani — dużo się bawiła w ubiegłym karnawale?
— O ogromnie! robiła furorę.
— Moja tysz... tylko ta młodzież jakaś taka nieśmiała...
— O nie można tego mówić — u nasz to się ciągle śmiała...

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 21. lutego. *Pol. Corresp.* otrzymuje zgodne doniesienia z Londynu i Rzymu, według których Włochy i Anglia oczekują propozycji Rosji, aby mocarstwa europejskie wspólnie Porcie oświadczyły, iż pozostawanie ks. Koburskiego na tronie Bułgarii jest „niezgodne z prawem”. Rosja jednak nie zaproponowała dotąd żadnych środków przymusowych.

Sofja 19. lutego. Wczoraj wyszedł pierwszy numer dziennika Radosławowa *Prawa Narodu*. Zadaniem jego jest obrona praw obywatelskich i interesów Bułgarii, zagwarantowanych konstytucją. Dziennik krytykuje czynność ostatniego Sobranja, na które Stanbulów wpływał groźbami i zarzuca rządowi nielegalność, gwałty i tyranję, za pomocą których starano się utrzymać gabinet Stambulowa. Dziennik domaga się dalej wzmocnienia tronu i przyznaje, że osoba księcia jest świętą i nietykalną, zastrzega się jednak przeciw identyfikowaniu rządu z koroną. Rząd, który nic nie czyni dla ukończenia przesilenia, nie posiada sympatji w narodzie.

Dziś wyszedł ukaz książęcy w sprawie dopełnienia trzech bułgarskich pułków kawalerji w ten sposób, że każdy pułk zamiast cztery ma obejmować pięć szwadronów.

Bukareszt 21. lutego. Doniesienie agencji Havasa. Pewien jenerał i pewien pułkownik, którym zarzucono, iż wymuszali przy dostawach wojskowych, zostali uwięzieni. Były minister wojny Angelesco wystąpił zupełnie z armji.

Bukareszt 20. lutego. Z Ruszczuku donoszą, że garnizon tamtejszy został wzmocniony, i równocześnie zaostrożono przepisy o nadzorze politycznym.

Belgrad 20. lutego. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie stronnictwa radykalnego, w którym wzięło udział około 1.000 wyborców. Przemawiał głównie Tauszanowicz. Kandydatami stronnictwa są Bankowicz i Milenkowicz.

Paryż 19. lutego. Konferencje, jakie odbyły się w tych dniach między prezydentem Carnotem i Floquetem uważane są tutaj jako zapowiedź powołania Floqueta do utworzenia gabinetu, skoro tylko ministerstwo Tirarda poda się do dymisji, czego się lada dzień spodziewać można.

Paryż 21. lutego. Dzienniki omawiają już dzisiaj kryzys ministerjalną, któraby wynikła gdyby ministerstwo przy czwartkowej dyskusji nad funduszem dyspozycyjnym postawiło kwestję zaufania.

Stronnictwo radykalno-socjalne w okręgu wyborczym Saint-Etienne, uchwaliło postawić kandydaturę generała Boulangera na deputowanego do Izby, jakkolwiek Boulanger, jako generał czynny, wedle ustawy wybrany być nie może.

San Remo 21. lutego. Biuletyn lekarski wydany wczoraj o godz. 12 w południe:

„Książę Fryderyk spędził bardzo dobrze dzień cały. Był to najlepszy dzień od chwili operacji. Usposobienie księcia jest również dobre. Większą część dnia spędził chory na czytaniu. Przy kaszlu odpluwa książę mniej flegmy“.

Petersburg 20. lutego. *Journal de St. Petersburg* rejestrując wszystkie pogłoski o rozpozczętych niby to pertraktacjach w sprawie bułgarskiej, oświadcza, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za ich prawdziwość, z drugiej strony jednak nie chce reagować przeciw korzystnemu wrażeniu, jakie sprawiły te wiadomości, znacznie uspokajając umysły.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Lwów 21. lutego. (*Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony*). Tendencja handlowa niezmienna, stagnacja zupełna, popytu nie ma żadnego, obrót nieznaczny, ceny notują tylko nominalnie:

Pszonica od 6.30 do 6.80; żyto od 4.50 do 4.80; jęczmień od 5.00 do 6.00; owies od 4.50 do 4.75; rzepak od 10.00 do 10.25; kukurudza od 4.50 do 5.00; groch od 5.50 do 9.00; bobik od 4.50 do 5.00; wyka od 4.50 do 5.00; koniczyna od 25.00 do 38.00; tymotka od 20.00 do 32.00.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób, składam w tej drodze Wnemu Panu drowi H. Schrammowi, operatorowi, wyrazy szczerzej wdzięczności, za całkiem bezboleśnie sownie dokonaną operację, wyjęci mi kuli z ręki i czynienie napowrót zdolnym do pracy, serdecznie zapłać.
Wilhelm Skrzyczyński.

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 9—12

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu *Trybunalska*

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I. p. (też listownie i w domu)

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. lutego 1888.

Hotel Francuski. W. Krzyżanowski z Lissabonu, W. Czapelski z Czerniowiec, A. Michel z Wiednia, Berg z Berlina, L. Dürstenfeld z Jarosławia, J. Brodski z Wiednia.

Hotel Żorża. K. hr. Hussarzewska z Bursztyna, W. Oprządek ze Zwierzyńca, L. hr. Lubieński z Warszawy, M. Garapich z Cebrowa, G. Broders z Paryża.

Hotel Europejski. A. Udrycki z Mostów, J. Olkiszewski z Łopuszki, Z. Younga z Zapalowa, B. K. plński z Korszowa.

Hotel Angielski. A. Aulich z Lackiego, A. K. hane ze Zwinogrodu, P. Kocyłowski z Pakoszażki, Hetper z Bolechowa, L. Kowszowicz z Putorkowic.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, św. Ducha, w dniu powszednim 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trajnej, l. 18.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3owej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

21. lutego 1888.

	płatą	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	194 —	—
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	211 —	—
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216 —	—
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	92 —	95 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 75	93 75
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	90 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	—
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	—
Obligacje za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	89 50	105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	—
„ Stanisławowa	35 50	—
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleonor	9 97	10 08
Półimperjal	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 05	1 07
100 marek niemieckich	61 80	62 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. lutego 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	271 —	271 50
„ Bank anglo-austriackiego	99 50	100 50
„ Unionbanku	187 25	188 50
„ kolei Karola Ludwika	191 25	191 25
„ kolei północnej	244 —	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	76 50	78 50
„ kolei państwowej	215 —	215 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 50	207 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 —	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 75	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zsrządu tytoniu	71 25	72 10
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100 75	100 50
Losy regulacji tisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 —	204 25
Renta węgierska złota 4 proc.	96 40	96 70
Akcje Bankvereinu	81 —	82 —
Rosyjski rubel papierowy	106 50	106 25
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	268 30	269 30
Akcje kolei Karola Ludwika	192 —	192 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Napoleonory	10-04-50	10-04-50

Berlin, dnia 20. lutego 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	171 80	172 55
Akcje austrackie kredytowe	139 —	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	77 70	77 37
Austrackie banknoty	160 70	160 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 50	32 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 50	51 75

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg towarowy
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:30	7:00
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	—
Z Podwoleczysk na Podzamecze	10:10	2:28	3:19	—
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	—
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa	—	4:35	—	—
Z Chyrowa, Stryja	—	8:59	—	—
Z Ławoczego, Chyrowa	—	—	—	—
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.	—	1:35	—	—
Z Bełzca	—	—	4:22	8:30
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	—
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:35	—
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	—
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	—
Chyrowa, Stryja i Husiatyna	—	11:47	—	—
Stryja, Chyrowa	—	8:04	—	—
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego	—	6:30	—	—
Bełzca	—	9:16	9:50	—
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	—
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	—

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Bank rolniczy we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia na nasiona do siewu wiosennego, utzymuje na składzie mak, koniec czerwoną, białą, szwedzką, lucerne francuską, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia“ zwaną koński ząb i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata“ etc. owsy, jęczmiona, pszenicy w różnych odmianach, najcenniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Wszelkie wyjaśnienia udziela z największą gotowością
Dyrekcja.



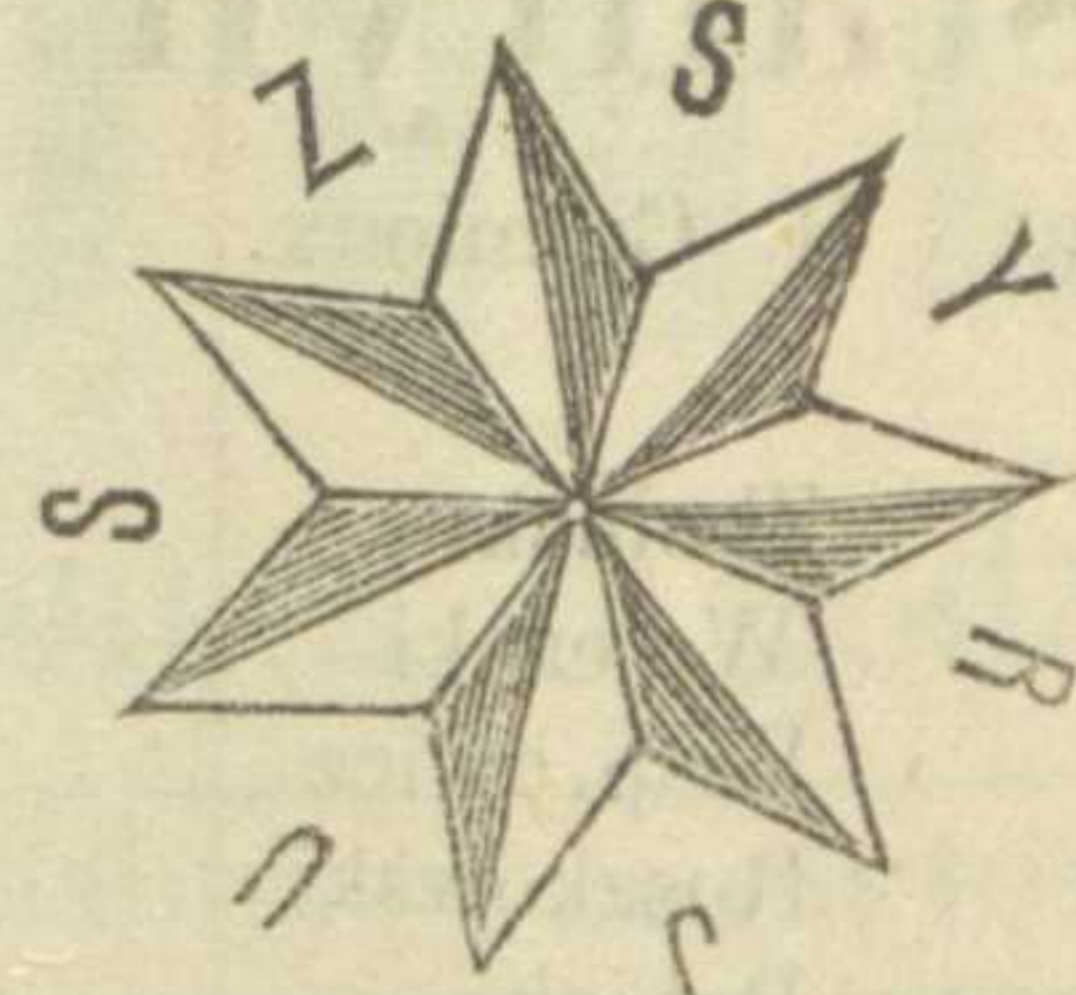
Uniwersalne pługi
całe z żelaza i stali
dostarcza najtaniej
Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.

Katalogi na żądanie gratis.
FILJA we Lwowie pod własną firmą
ulica Grodecka l. 61.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie Chorążczyzna l. 22
otrzymał wprost od producentów
z Ameryki południowej
świeży transport gruboziarnistej
wysmienitej KAWY
i sprzedaje takową po cenie hurtowej
we Lwowie:
1 kilogram 2 złr.
na prowincji:
4¹/₂ kilogr. złr. 10-10 franco.
Odbiorcom nad 50 klg. opust.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy
jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca parowa fabryka czekolady
i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów
mieszanych w kilkudziesięciu
gatunkach 1 złr. 20 ct
Pół kilo karmelków mieszanych
75 centów.
Zamówienia z prowincji wysła
się odwrotną pocztą za zaliczką.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgije
w PARWU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
Wymagaj podpisu jak obok na każdej rurce.
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

HELLANTYNY
Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem
Jana Inhatowicza
magistra farmacji i chemii i sadowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukkennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Na raty
Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje
Leon Orlewicz
Lwów ulica Sapieży L. 27.

Szybka i pewna pomoc na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najsukuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony
„Balsam życia dr. Rosa’ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem jego znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przegłądnięcia!

Przestroga!!!
Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzeźmieńca samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa’ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych „Dr. Rosa’ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zacięta rżony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego ozdobione jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna. PRAWDZIWEGO
Balsamu życia Dr. Rosa’ego
dostać można tylko
w głównym składzie fabrykanta
B. Fragnera
w Apteczce pod „Czarnym Orłem“
Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można
Praską Maść uniwersalną domową
środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkulę, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; i cz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!
Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ost zega się, że tylko or mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli złote metalowe puszkę zawieszony jest na czerwonym przepisie użycia (w 9 językach) i w n. obiektywne kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczy i eposę słucho zupełnie — Flakon 1 złr.

Urzędowe i uwagi godne!

Urzędowa mapa północnych i zachodnich stanów Ameryki, na której wszelkie, nie będące jeszcze w posiadaniu, dla osiedlenia wolne przestrzenie są uwidocznione; jakoteż ilustrowane pismo, zawierające dokładne opisanie tych przestrzeni i jak mogą być nabyte, przesła się bezpłatnie każdemu, któryś swój adres i imię przysła.

Te publikacje zawierają tylko objaśnienia, według źródeł urzędowych i które są zupełnie pewne.
Adreso ać: **C. H. Warren**, jenerálny agent podróży St. Paul Minn. U. S. A.

! Nowości!

poleca wyłączny Magazyn
Robót ręcznych i haftów
oraz **koronek**
krajowych i zagranicznych
w Rynku liczbą 15. l. piętro
vis-à-vis sali ratuszowej
Roboty ręczne wykończa się;
roboty kanwowe i wszelkie
przybory po najumiarkowańszych cenach.

Na Święta!

- | | |
|--|-----------|
| 4 ¹ / ₂ kl. Cykuty w cukrze | 6-80 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Cytryn 36—45 szt. | 1-60—80 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Daktyli najcenniejszych | 8-20 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Fig sułtańskich | 4-10 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Grzybów suszon. naje. | 8-70 |
| 4 kl. Grochu zielonego w pus. | 4-60 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Ceylon kawy od 9—10-50 | |
| 6 Słoiów kompotu | 2-25 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Karfiolów | 1-60—2- |
| 6 but. Koniaku węgiersk. | 4-80 |
| 6 but. Koniaku francuskiego | 12-50 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Migdałów najcel. | 6-80 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Migdałów celnych | 5-80 |
| 4 kl. Marmelady morelowej | 3-90 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Orzechów włosk. | 1-80—2-20 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Owoców w cukrze | 7-80 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Powideł I. | 1-50—1-70 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Pomarańcz 25 do 40 sztuk | 1-60—1-90 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Rodzyneków | 2-80—3-20 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Smaleu I. | 3-70 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Słoniny | 3-30—3-70 |
| 4 ¹ / ₂ kl. Śliw suszon. I. | 1-40—2- |
| 4 ¹ / ₂ —8 ¹ / ₂ kl. szynki węd. | 5-40—5-80 |
| 6 butelek Wina białego lub czerwonego | 2-20—5-80 |
| 2 kl. Węgorza marynowanego | 2-15 |

Z poważaniem
Tomasz Gurowicz
w Budapeszcie
VII. Kiraly utca 23. sz.

Środek na nadgniutki

tynktura Keralyn aptekarza **Schneida** usuwa pod gwarancją i bez bólu w kilku dniach wszelkie nadgniutki i narosty skórne. — Cena pół flakonika 60 cent., cały flakon 1 złr. pocztą 10 ct. więcej.
Prawdziwy w St. Georg apteczce, Wiedeń, V. Wimmergasse 33. — Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.

34 morgów roli
świeżo wykarczowanej we Lwowie za rogatką Stryjską położonych pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższą wiadomość udziela właściciel: **Reinhold i Buber Lwów**, ulica Kościuszki l. 3.

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materiałów
ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera)
poleca
w każdym domu potrzebne:
MYDŁO, KROCHMAL, FARBKI do bielizny, SODĘ SZCZOTKI wszelkiego rodzaju, OLIWĘ do świecenia, KNOTKI, FARBĘ do farbowania materji, MASĘ do podłogi, WOSK, ZAPALKI etc. etc.
Cennik dla każdego gratis.

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite**
po 1¹/₂ centa od wyrazu.
- Fotominiatury pastelowe**
Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 341
- Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami** sprzedaje najtaniej **Simon Degen**, Karola Ludwika l. 29. 233
- Nowa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców**, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod l. 4. pl. Benedyktyński. 245
- Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można u właścicielki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego l. 6. 269**
- W**robieni w sprawach spadkowych kwieskowani lub pensjonowani urzędnicy sądowi mogą znaleźć zajęcie w kancelarji na tarjałnej na prowincji. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Kurjera Lwowskiego. 314
- F**ortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku 1840 we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7 Z szacunkiem **Julja Balko Mussil** 519
- P**isarz potrzebny jest do służbowego interesu w Biurze wywiadów J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 348
- P**anna umiejąca krawieczynę i szyćie bielizny poszukuje umieszczenia na wsi. Adres J. B. poste restante Lwów. 343
- U**prasza się nie powołanego od biorey o zwrot zgubionej branzoletki na wieczorku leśników, którą jegojomość odebrał jako swą własność od chłopaka cukierniczego, by raczył takową odesłać do handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie lub w administracji tego pisma. 344
- D**worek z oficyną i ogrodem frontowym przy ulicy Unii Lubelskiej l. 1. do sprzedania. — Bliższa wiadomość Rynek l. 30. pod Ryeczem. 340
- S**ierot, dziewczynki, od 8 do 10 lat poszukuję. Listy poste restante Lwów pod adresem A. D. 345
- W**ikt domowy dla wolnych osób lub menażkami dostać można przy ulicy Piekarskiej pod l. 10. 347
- P**arę pięknych łózek sprzedaje — plac Halicki 13. piętro obok Mikulińskiego. 330
- C**ukiernia w jednym z miast węgierskich na prowincji jest do sprzedania, lub też poszukuje współnika. Interes dobrze rentujący, ale że sam jeden, chciałby zawiązać spółkę. Bliższej informacji udzieli na odpowiedź pod adresem „Spółka“ do Administracji Kurjera Lwowskiego. 337
- S**klep korzenny w dobrym miejscu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Lyczakowska 64. od godziny 3 do 4 po południu. 333
- P**oszukuje się współnika do zyskownego interesu z 10.000 zł. albo zastępcę, z kaucją do 5000 złr. Bliższą wiadomość udziela z grzecznością dr. J. Kuczkiwicz plac Bernardyński liczbą 11. 334
- P**retensja 10.000 złr. w. a. jest do zbycia pod korzystnymi warunkami. Pośrednictwo wykluczone. Adres wskaże Administracja. 338
- Mieszkania i sklepy**
po l cencie od wyrazu.
- 3** pokoje, przedpokój, nyża, Garn-carska 10 zaraz do najęcia. 270
- S**klepik tanio do wynajęcia. Ulica Chorążczyzna l. 14. 313
- 5, 4, 3, 2, pokoje** z przynależnościami, łożniami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicy Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**. 326
- P**okój dla pań przy rodzinie. — Adres w Administracji Kurjera. 335
- P**omieszkanie składające się z pięć pokojów, garderóbki, kuchni, ze strychem i piwnicą przy ulicy Majerowskiej l. 17. naprzeciw gmachu Sejmowego jest zaraz do najęcia. 339
- 4** lub **3** pokoje — 1 pokój kawalerski Mikołaja 16. 346

W teatrze hr. Skarbka

Dziś

Ojciec Konstantyn

komedja w 3 akt. L. Halevy'ego i H. Crémieux.

O S O B Y:

Ojciec Konstantyn	Zboński
Jan Raynaud	Woleński
Paweł de Lavarders	Kaspowicz
Pan de Larnac	Ruszkowski
Bernard	Dębicki
Pani Scott	Żelazowska
Miss Bettina Percival	Pysznik
Pani de Lavardens	Aszpergerowa
Paulina	Gostyńska

Rzecz dzieje się w wiosce Longueval.

Nadzwyczajna okazja!

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą b

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
rok założenia 1841

poleca dla niezważających na modę Materje
wiosenne roku zeszłego w doborowym i trwa-
łym gatunku po bardzo niżonych cenach.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje

4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

560

Dyrekcja.

Księgarnia Polska
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ
wydała

Poezje Adama Mickiewicza

wydanie kompletne ze wszystkich najtańsze
za 4 tomy broszurowane zł. 1-60, oprawne w płótno ang. zł. 2-50.

Klejnoty Miasta Krakowa

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach,
zawierające

24 widoków w chromolitografjach, przedsta-
wiających najwspanialsze i najpiękniejsze

Zabytki i pamiątki Krakowa

podług oryginalnych akwarel

Jul. Kossaka i St. Tondosa,

z tekstem historycznym o 24 arkuszach Dra Prof. Władysława
Łuszczkiewicza, oraz rzedmową Dra Prof. Marjana Sokółowskiego
wyszedł nakładem firmy

Kutrzeba & Murezyński w Krakowie.

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędną
siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym euro-
pejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco szanow. P. T.
Publiczności.

Dotąd nieprzewyższony.

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierny i jako łatwy do
strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako naj-
czystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabo-
ściom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom na-
skórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien Heumarkt nr. 3.
tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych
monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera,
K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupców.

Realność

na ulicy Szeptyckiego
l. 15., składająca się z
2 domów, placu pod bu-
dowę i pięknego ogrodu,
jest do sprzedania.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika l. 7.

Ordynacja dyskretna także,
listownie, oraz i leki.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy
lekarskiej w ścisłej tajemnicy,
znajdą taką pod gwarancją
absolutnej dyskrecji i niezawodnego
skutku, jedynie u doświadczonego le-
karza, specjalisty do organów płcio-
wych, mieszkającego przy placu Ha-
lickim l. 13, pierwsze piętro. Sepa-
rowane ordynacje od 1 do 2 i wie-
czorem od 7 do 8. Także listownie
oraz i leki. Adres: Fr. Galkiewicz
13. plac Halicki.

KANTOR WYMIANY BANKU HIPOTECZNEGO

c. k. uprz. galic. akcyjnego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII.
Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą
być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilar-
nych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja
są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po
kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Akademja piwowarska w Wormacji n. Renem

licznie uczęszczana przez piwowarów z wszystkich krajów
rozpoczyna kurs letni 1-go maja. Programy można otrzymać
gratis od dyrekcji.

Dr. Schneider.

15 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon:

am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 100.000 Francs Gold.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 Serb. 3% 100 Fr.-Los	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos	1 italien. Kreuzlos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:			
Am 14. März Francs 100.000 Gold.	Am 1. März fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.
Am 14. Juni Francs 100.000 Gold.	Am 1. Juli fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. August Lire 1.000 Gold.
Am 14. August Francs 100.000 Gold.	Am 14. Jänner n. J. Francs 100.000 Gold.	Am 2. November fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November Lire 100.000 Gold.
Am 14. November Francs 100.000 Gold.	Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.		

Jedes Los muss gewinnen. Ein Lo kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescourts oder gegen 16
monatliche Raten à fl. 5, oder gegen 20 monatliche Raten à fl. 4. — Alleiniges Spiel-
recht nach Erlag der ersten Rate schon an der nächsten Ziehung am 1. März.

Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung.
Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Alle in
das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

Bank- und Wechslergeschäft

M. J. Guth & Comp.

Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.